

Kodex odpowiedzialny: Teodor Żychliński w Poznaniu. Administracja i ekspedycja: Place Wilhelms w Warszawie No. 5. Biuro redakcyjne: Lipowa ul. No. 4.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 gr. w monarchii pruskiej 3 tal. 1 gr. 3 den. w Austrii 6 guld. 10 sz. w Niemczech 2 tal. 21 gr. 3 den. w Prusach 15 fr. w Anglii 1 l. 10 s. w Szwajcarii 5 tal. 15 gr. w Danii 4 tal. 2 gr. w Włoszech 20 fr. w Rzymie 20 fr. w Szwajcarii 25 fr. w Belgii 16 fr. w Turcji 25 fr. w Ameryce 3 dol.

W Wroclawiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika „Kraj”. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przynajmniej przedpłata) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarz H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na cała Francja w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurtie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bayliet: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Hugo Hoffmeyer & Co. — W Warszawie: Hugo Hoffmeyer & Co. — W Brnie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurtie n. M. Dube & Comp. — W Wroclawiu: Priebatsch, Hing. — W Bielefeldzie: Priebatsch, Hing. — W Bielefeldzie: Priebatsch, Hing. — W Ostrowie: J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski; w Gnieźnie: A. Wiersbicki; w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Kostrzynie: Swoboda; w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski; w Śmiglu: T. Radkiewicz.

POZNAŃ, 21 stycznia.

Z powodu zmiany ministerjalnej we Francji, mówiono o odwołaniu z Londynu i Berlina pp. Lavalette i Benedetti, jako zbyt powikłanych w politykę poprzedniego ministerium. Dotychczas jednak wiadomość ta, chociaż zdawała się być zgodną z nowym położeniem, nie potwierdziła się, podobnie jak nie potwierdziła się pogłoska, że nowy minister spraw zagranicznych, hr. Daru, przedstawił cesarzowi program polityki względem Prus. Widocznie cesarz Napoleon, mimo zapowiedzenia obecných rządów parlamentarnych, nie przestaje wywierać osobistego wpływu na kierunek polityki, zwłaszcza zagranicznej. Stosunki Francji z Prusami nie ulegają zmianie, a co do stosunków z Austrią, przybrały one tylko w ostatnich czasach serdeczniejszy jeszcze niż dotychczas charakter. Ambasador francuski przy dworze wiedeńskim, książę Gramont, został przez nowego ministra spraw zagranicznych zatwierdzony na stanowisku, z wyrazem nadmienieniem, że rząd nie może zależeć godniejszego ani zdolniejszego dyplomaty do utrzymania stosunków z Austrią, które to stosunki przy jego staraniu tak szczęśliwie i pomyślnie przybrały obrót, i których utrzymanie i rozwój jest dla Francji sprawą największej wagi.

trzebę okazywać usposobienia względem Prus bardziej pojednawcze.

Sprawa przyszłych wyborów.

W sprawie przyszłych wyborów odbieramy z Berlina z źródła poważnego doniesienie następujące: Mniéj wam dzisiaj pisać mogę o obradach izby poselskiej, która bezustannie zajmuje się ordynacją powiatową, a więcej o czynnościach Koła sejmowego polskiego. Jakkolwiek nie wszyscy jego członkowie przybyli do Berlina, nie masz bowiem dotychczas jeszcze, jak mi powiadano, posłów Wegnera, Jackowskiego, Łąckiego i R. Czarlińskiego z izby poselskiej, to jednakowoż posiedzenia posłów polskich, odbyte w poniedziałek i we wtorek, nie były dotychczas cieszyły się liczbą 19 członków. Główna zasługa w tej mierze należy się członkom izby panów, którzy, jakkolwiek ich izba nie odbywa jeszcze sesji, uwiadomieni o posiedzeniach Koła polskiego, umyślnie podobno na nie zjechali. Wymianami tutaj panów księcia Augusta ordynata Sułkowskiego, hr. Belinę Węsierskiego, hr. Czapskiego, hr. Bnińskiego, hr. J. Mielżyńskiego i hr. M. Kwileckiego. Według informacji zasięgniętych przyczyną tak rzadkiego zdarzenia — a śmiesznie sobie tuszyć, że ono części się powtórzy — była sprawa przyszłych wyborów w W. Ks. Poznańskim. Przebieg tej kwestji na posiedzeniach Koła sejmowego polskiego, jak mi jeden z posłów opowiadał, był następujący: Jeszcze przed świętami poruszył poseł Wegner sprawę tę, a Koło oświadczyło gotowość zajęcia się tym przedmiotem i wzięcia go pod obrady, tym więcej, że, jak jeden z posłów a zarazem członek dotychczas jeszcze istniejącego komitetu wyborczego oświadczył, zamiarem jest komitetu, już dawno powziętym, przedłożyć projekt do regulaminu wyborczego przyszłym delegowanym powiatowym. Powód do przedłożenia takiego projektu był jasny. Dotychczasowe komitety wyborcze, jak wiadomo, żadnym nie były ograniczone przepisami, ale cała procedura wyborcza od ich widzenia i pojmovania rzeczy zależała. Taki stan był i musiał być niedogodnym mianowicie dla komitetów; dla tego komitet ostatni, wybrany przez delegatów całego Księstwa, folgując opinii publicznej, która żądała statutów wyborczych, a chcąc uchronić przyszłe komitety od niesuszących zarzutów arbitralności a wyborców Polaków od scen niezgody, przedłożył projekt do regulaminu wyborczego, zredagowany przez posła Zubieńskiego, członka komitetu wyborczego. Projekt ten oddano ad hoc wyznaczonej komisji, złożonej z posłów dra Libelta, hr. Bnińskiego i E. Czarlińskiego, która na posiedzeniu Koła dnia 17 stycznia miała zdać z niego sprawozdanie. Komisja ta, odkładając, jak mi mówiono, rozprawy specjalne nad projektem całym, jego rozdziałami, traktującami o atrybucjach komitetu tak centralnego jak i delegatów powiatowych i t. d. na później, pod obrady i rozstrzygnięcie stawiała nasamprzód trzy według niej kardynalne pytania:

- 1) O kogo ma wyjść inicjatywa przyszłych wyborów?
2) W jaki sposób ma być wybierany przyszły komitet wyborczy?
3) wreszcie, czy powiat każdy dla siebie, jak pro-

ponowała komisja, ma wybierać posła, lub czy według projektu komitetu wyborczego wszystkie powiaty bądź to bezpośrednio, bądź to pośrednio przez swoich delegowanych mają wspólnie wybierać posłów na zebaniu ogólném? Wiedząc, jak sprawa wyborów przyszłych nie tylko do izby poselskiej ale i do parlamentu Rzeszy późno-niemieckiej zajmowała i zajmuje umysły w naszym Księstwie — wasze pismo przed kilku miesiącami w artykule wstępny poruszyło sprawę — starałem się projekt do regulaminu wyborczego, który służył za podstawę obradom Koła sejmowego polskiego. Mimo starania nie udało mi się go dostać, a przynajmniej, że ułatwioną byłaby korespondencja moja i więcej może zrozumiałą, gdybym, mając rzeczony projekt, mógł go wam przesłać z objaśnieniami, gdyby to było wolno, albo opierając się na nim, mógł referować, co mi opowiadały wprawdzie wiarogodne usta, ale czego sam nie słyszałem. Bądź co bądź, korespondent wasz — a proszę mi wierzyć — faktycznego nie doczeka się tak łatwo sprostowania, bo, jakkolwiek sam żywo przejęty tą sprawą, ściśle wszelkie trzymać się będzie opowiadania człowieka, o którego wiarogodności wątpić mi nie wolno. Według odebranego referatu więc już przy pierwszym pytaniu widoczna objawiła się zdania różnica. Posłowie Pilaski, Zubieński i Wierzbicki, członkowie komitetu wyborczego, poparci przez posłów Kantaka i E. Czarlińskiego, byli tego zdania, że inicjatywa do przyszłych wyborów resp. do wyboru przyszłego komitetu wyborczego nie do Koła sejmowego, ale do komitetu wyborczego, wybranego na czas legislatury, należy i należeć powinna. Koło poselskie wprawdzie wybierało dawniej jednego z posłów albo kogoś po za Kołem, któremu poleciło z dowolnym przybraniem sobie osób zajęcia się wyborami; w ostatnich zaś latach odstąpiło od tej tradycji, bo na dniu 29 lipca 1867 delegaci z wszystkich powiatów Księstwa, zwołani przez komitet przedwstępny, który wyszedł z zgromadzenia posłów i nieposłów, wybrali komitet wyborczy i centralny dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Wyż wymienieni posłowie utrzymywali dalej, że racjonalniej jest w każdym razie, żeby nie koło poselskie, które z posłów naturalnie się składa, dawało inicjatywę do wyborów — ale wyszły z woli i wyboru Księstwa komitet wyborczy, który, przy końcu urzędowania swego składając sprawozdanie, uważany był musi jako naturalny przejście do utworzenia późniejszego komitetu. Większość Koła oświadczyła się wszakże mimo te argumenta przeciwko temu zdaniu, utrzymując, że przez wybór komitetu przez deleg. wami Księstwa Koło nie straciło atrybucji w inicjatywie do wyborów — powołując się naderwzrostko na powagę tradycji, której bez potrzeby według jój przekonania zrywać się nie powinno. W ten sposób załatwione zostało pierwsze pytanie.

Jakkolwiek niejedna mi się już co do pierwszego nasuwa uwaga, wstrzymuję się jednakowoż od niej, oczekując projektu, który mi przyrzeczono, a naderwzrostko wiadomości z posiedzenia 1 lutego, w którym to dniu podobno ostatecznie sprawa wyborcza ma być rozstrzygnięta. Tu tylko o nadmienię muszę, że na jednym z dawniejszych posiedzeń, na którym ten sam przedmiot, choć nie tak dokładnie był traktowany, oświadczył poseł Wierzbicki w imieniu komitetu wyborczego, że w razie kolizji atrybucji między Kołem poselskim a komitetem wyborczym, ten ostatni chętnie Kołu ustępuje inicjatywę, pragnąc, żeby Koło tradycyjną na zawsze za-

chowała powagę, gdyżby ona rzeczywiście od tej jój inicjatywy miała zależeć. Mniéj ważnym okazał się podobno punkt drugi, który załatwiony został w ten sposób, że większością krótszą nad nim debacie oświadczyła się za tym, żeby wybór każdorazowy komitetu odbywał się przez delegowanych wszystkich powiatów. Różnica zdań i niejedności polegała na tym, że ona ograniczyć trochę chciała mandat delegowanych powiatowych, którzy, poniekąd związani postanowieniami powiatowych zebrań, na których wybór członków komitetu centralnego miał nastąpić na zebaniu ogólném, mieli być wykonawcami swoich powiatów, nie będąc, jak większość sobie życzyła i postanowiła, upoważnionymi z własnej inicjatywy podawać kandydatów do komitetu centralnego. Więcej zasadnicze było trzecie pytanie, nad którym, jak mi z wielu stron zaręczano, długie i nader ożywie nie toczyły się rozprawy. Projekt komitetu do regulaminu wyborczego wychodził podobno z tej zasady i z tego przekonania, że ponieważ posłowie, czy to do izby poselskiej czy do parlamentu reprezentantami mają być całego Księstwa, a nie powiatu, więc też przez całe Księstwo mają i powinni być wybierani. Będąc wyrazem opinii Księstwa, broniąc praw narodowości polskiej, powinni też według projektu, być wypływem zbirowej woli, zbiorowych życzeń tej narodowości. System wyborczy, proponowany w tym względzie, nie jest mi dokładnie znany; nieznane mi są również rozmaite stawiane poprawki w tej materji. Starając się tylko z opowiadania uchwylić myśl zasadniczą i tę właśnie wam oddaję. W myśl projektu komitetu i w myśl powyższej zasady występowały mianowicie posłowie Zubieński i Wierzbicki, popierani przez posłów Libelta, Kantaka i Szudrzyńskiego, którzy, jakkolwiek w motywach nie zawsze się zgadzali, mając podobno na względzie niejaką trudność w praktycznym przeprowadzeniu systemu wyborczego, proponowanego przez komitet, to jednakowoż na te zgadzali się zasadę, że wszystkie powiaty bądź to bezpośrednio, bądź to pośrednio, wybierać winny posłów wszystkich a nie żeby każdy powiat swego wybierał posła. Zwolennicy ostatniego zdania opierali się głównie na tym, że powiatom większą należy dać autonomiją, jak ją miały do tego czasu, że wreszcie latwiej jest każdorazowemu powiatowi znać i wybrać jednego posła, aniżeli wybierać tylu posłów, ilu wysłał Księstwo do izby poselskiej i do parlamentu. Powyższe zdania dachli i stawali w ich obronie p. hr. Bniński, hr. Mielżyński, E. Czarliński i Krasiński, którym znowu przeciwnicy odpowiadali, że popierana przez nich autonomia, w innych stosunkach może potrzebna a nawet konieczna, w naszych warunkach politycznych niezbyt korzystną się wyjawia, wywołując ducha powiatowocizny a w następstwie prowadząc do szkodliwego powiatow antagonyzmu. Przy odbytem głosowaniu wykazała się mniejszość za zasadą proponowaną przez komitet. Do niej należeli posłowie: Pilaski, Breza, Wierzbicki, Zubieński, Kantak, Thokarski, Szudrzyński i jeśli mnie dobrze zaformowano, także poseł Libelt. Nadmienię tutaj muszę, że powszechnie ubolewano nad nieobecnością posła Wegnera, który dla zatrudnienia swego powołania, nie mógł przybyć na posiedzenie, światłem zdaniem swym nie miałoby się przyczynić do wyświecenia tej wszystkich obchodzącej sprawy. J. k. mi mówiono, na podstawie przyjętych zasad wypracowany ma być projekt, który poprzednio K. lu-

Przygody Władysława Bolskiego

napisał Wiktor Cherbuliez. Przetłóżył z Revue de deux Mondes L. Z. Część pierwsza.

Dotąd wszystko mi się powiodło było, wedle życzenia. Dwóch miałem w sobie ludzi; jeden był katolik i ten przypisywał swe szczęście opiece Opatrzności drugi był gracz, a ten radował się, że mu karta idzie i że trzyma niejako w dłoni swój los. Umiałem te przeciwne sobie wyobrażenia pogodzić. Tymczasem znużyłem sobą czy Opatrzność czy szczęśliwą kartę i po pełniłem w kilka dni po naszej naradzie nieroztropność, od której zaczęły się moje nieszczęścia. Niech mię kto chce potępi! Okoliczności mocniejsze były niż moja wola. Jednego wieczora poszedłem golić prezesa policyi. Zastałem go w napadzie złego humoru, zrzędującego i mrużającego pod nosem jak zły pies. Właśnie brytwe pociągłem na pasku, kiedy weszła jego żona. — Wszedliśmy do Kozy — zawołał do niej po rosyjsku — kilka tych dotrzywc.

żom. — Błogosławione niech będą kobiety, które tylko w kuchni rządzą, błogosławione niech będą i te, którym tylko stroje w głowie siedzą; ale Polki!... Te tylko o złem myślą, to diabły w spódnicach. Ich wstążki spiskują, ich kapelusze wyglądają jak żęby intrygowywały i nie ma ani jednej między nimi, która by nie przechowywała jakiegoś buntu pod swym warkoczem. Odpowiedziałem mu żartobliwie, że z kobietami żaden rząd nie zdoła przyjść do ładu, poczem pospieszyłem przerwać rozmowę. Najazął przypada niedziela. Pudel po objeździe dał mi rekreacyę. Uwieszono dniem poprzednio pewną liczbę osób, to wzburzyło nieco umysły. Od samego rana było można dostrzedz ruch w mieście. Ale twarze były poważne, w oczach tkwiła myśl. Był to jeden z tych dni, które niepodobnie są zwykłym dniom; człowiek czuje, że jakaś idea jest w powietrzu, która zaraz i najtwardsze głowy i najpartsze umysły; nawet głupcy i tacy, dla których życie tylko z przyzwyczajenia się składa, nie mogą uchronić się przed tajemniczym tym prądem; serce im bije, głowa myślić zaczyna i tak są zdziwieni tą przygodą, że przewidują nieszczęścia; będą mogli powiedzieć swym wnukom: żyłem onego dnia. Przechodzący nie mijali się, ale zatrzymywali, aby pomówić ze sobą; jedni głośnieji niż zwykle, drudzy ciszej rozmawiali. Tworzyły się gromadki około studni, pomp i na placach, ale rozpraszały się za pojawieniem się każdej podejrzanéj osobistości. Na ulicach albo było hałaśliwie, albo cicho i wtedy panował na nich ten rodzaj milczenia, który wzbudza przestraszonych. Nawet bruk wyglądał inaczej jak zwykle, oczekiwiał czegoś. Zdawało się, że i wiatr wmięsać się chce; to dał bowiem gwałtownie, to naraz uciszał się, aby się przysłuchiwać. Jak tylko zwolniony został z obowiązku, wyszedłem na miasto, ręce trzymając w kieszeniach, udając gapiącego się próżniaka, ciekawego jaki wiatr wieje i jakie słychać nowiny, dbającego tylko o rozrywkę i gotowego stanąć nawet po stronie żandarma, byle tylko żandarm umiał powiedzieć coś dowcipnego. Szedłem ku wielkiemu placowi, do którego nie bez pewnej trudności się przedarłem. Ogromna na nim była ciżba. Plac ten, w środku którego stoi wielka boża męka kamienna i posąg konny Pawła I, był czworoboczny, obszerny, otoczony z jednej strony koszarami artyleryjskimi, z drugiej więzieniem i pałacem gubernatorskim.

Robiąc silnie łokciami, zdołałem przedrzeć się przez tłum. Pytać nikogo nie śmiałem, ale dowiedziałem się z okrucich rozmów, pozbieranych w lewo i w prawo, że deputacja, złożona z najcelniejszych obywateli miasta, udała się do gubernatora celem wyprośzenia wolności dla uwieczonych kobiet. Gubernator odmówił, zasłaniając się rozkazami, otrzymanymi z Warszawy. — Panowie — odezwał się do nich jak do dzieci niesfornych — bądźcie rozumni, pouczcie rozum wasze żony, a z resztą zjadcie się na wspaniałomyślność cesarza i jego ministrów. — Deputacja oddaliła się; przed rozjęciem zatrzymała się o parę kroków od pałacu dla naradzenia się ze sobą. Powoli tłum rość zaczął; po upływie godziny już cały plac zapelniony był bezbronnym i nieruchomym ludem, który nie wiedząc na co czekał. Na twarzach nie było widać nic wyzywającego ani groźnego; mnóstwo było kobiet i dzieci. Mówiono po cichu; w tłumie tym całym odbywała się jak gdyby potajemna zamiana myśli, spojrzeń, cierpień i nadziei. Kilka kobiet ukłękło koło bożej męki i modliło się. Przed koszarami stało kilku kanonierów z założonymi na krzyż rękoma, palili luki i przypatrywali się. Naraz powstał jakiś szelest; niebawem przebiegła przez cały tłum jak gdyby fala wzruszenia; doszła i do mnie. Wiewano chustkami, patrzac się w górę. I ja oczy podniosłem. W powietrzu unosił się majestatycznie po nad dachami balon, a przy nim napis wielkimi głoskami: „Jeszcze Polska nie zginęła.“ Zdawało mi się, że ten balon patriotyczny był osobą żywą i myśliczą i mocno mnie obszedł jego los. Była chwila, w której znajdował się w wielkim niebezpieczeństwie; zrazu bowiem zniżył się, kręcąc w kółko, jak gdyby chciał spaść na bożą mękę kamienną, poczem prąd zdrażdźki moskiewskiej uchwycił go z boku i popchnął w kierunku pałacu gubernatorskiego, gdzie czyhający przy otworach w dachu policyanci przygotowane mieli żerdzie i drągi z hakami, aby zachwycić niemi tego zuchwałego zakłóciiciela spokoju publicznego; lecz w chwili, gdy już go pochwycić mieli, pomyślny wiatr polski uniósł go nagle w górę; poleciał ku niebu, drwiąc z osłupiałej policyi. Na całym placu rozległy się oklaski, okrzyki radości i hurra.

Mało zwazano na to pierwsze ostrzeżenie; przypatrywano się bezustannie balonowi, który, będąc po za obrębem zniewagi, zwołał lot, pomykał się raz tu, raz tam, kręcił i obracał, jak gdyby mu to uciechę sprawiało przysłuchiwać się gnielowi niemocy, którego głosy dolatywały do niego. Po kilku minutach ukazał się powtórnie komisarz, powtórzył wezwane do rozjęcia się, dotychczas kilka słów gróźby, które trąciły prochem. Spozstrzegłem równocześnie, że oddział piechoty, który tyłami wszedł był do koszar, wystąpił i stanął w linii przed koszarami. Chwilę później zrobił ruch pół na prawo pół na lewo i odkrył dwa działa wymierzone przeciw zgromadzonemu na placu ludowi. Na ten widok zrozumieli męczyciowi, kobiety i dzieci, że rzecz nie na żarty bierze, obrót i wszysy o ciele się zaczęły. Ulice przyległe placowi nie były szerokie i zdarzyło się, że jedna z nich powozami całkiem zapchaną została. Tlum, nie mogąc dłużej szybko przez zbyt ciasne wycofać się ulice, napowróć na plac się wylał; trącano i popychano się. Owe dwa działa zdawały się śledzić złowieszcym okiem lud raz cufający się, drugi raz znów powracający. Jakiś chłopak, wdrapawszy się na latarnię, rozwinął nagle chorągiew białą i czerwoną, herb Polski, orzeł i pogoni zamigotał w powietrzu. To sprawiło cudowne wrażenie; całe ono morze falujące uciszyło się jak zakłęte. Pokazywano sobie orła biało; zapomniano o komisarzu, jego gróźbach, niebezpieczeństwie, działach wymierzonych, zapomniano o wszystkich; tysiącami głosów zagrzmiała święta pieśń: Boże wszechmocny, zlituj się nad nami i wroć nam ojczyznę. Matko Boża, królowo Polska, módl się za nami! Kiedy już śpiew przycichał, padły nagle, niewiedzieć z kąd, dwa czy trzy wystrzały; kto strzelił, to wieczać pozostanie tajemnicą. Tlum przekonywany, że to znak dany do rzezi, niewymowną przejęty został trwożą, rucił się rozpaczliwie do ucieczki; straszliwe powstało zamieszanie; kobiet kilka wywroconych i uduszonych zostało, deptano po ludziach. Wojsko znów z swéj strony przekonane było, że to zaczepka na nie. Użyłszy odniebiegnię, poczem oficer dowodzący baterją grzmącym głosem wydał rozkaz, na który cały zadrżał.

następnie delegacyom z Księstwa celem przyjęcia albo odrzucenia będzie przedłożony.

Wiadomości urzędowe.

Npau racyi tajnego radcy rencyjnego Lebbin mianować radcą referującym w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 18 stycznia.

(Stowarzyszenie stowarzyszeń. — Towarzystwo naukowo-literackie. — Archeologia. — Fundacje hr. Dzieduszyckiego. — Flora, Przyroda i Dzwonek. — Biblioteka romanów i striske zecerów. — Potocki Alfred namiestnikiem.)

(T.) Mamy tu we Lwowie czterydziesiąt najrozmaitszych stowarzyszeń, powstałych po największej części w latach ostatnich. Jest to jedynie nasze bogactwo. Wiele jest między nimi wprawdzie takich, które tylko jedno odbyły posiedzenie i ograniczyły działalność swoją na wybraniu sobie prezesa, wiceprezesa, sekretarza i innych dygnitarzy. Są i takie, które widocznie tylko dla przyjemności i wygody sekretarza istnieją, są jednak i wiele użyteczne stowarzyszenia, przynoszące i stowarzyszeniom i społeczeństwu znaczne korzyści i posiadające już pewne kapitały. Owoż zanoszą się na to, że z tych wszystkich stowarzyszeń, a przynajmniej z większej ich części, utworzy się jedno nowe stowarzyszenie, niejako stowarzyszenie stowarzyszeń. Z uwagi, że wielu stowarzyszeń naszych posiada znaczniejsze fundusze rezerwowe, które zamez zebrane przedstawiają kapitał około 70,000 guldenów wynoszący, powzięto w towarzystwie „czynnej miłości bliźniego“ myśl użytkowania tego kapitału lokowanego dotąd w papierach, bardzo problematycznej wartości, na korzyść stowarzyszeń, które do spółki przystąpią i na korzyść członków tych skonfederowanych stowarzyszeń. Z wydziału rzeczonoż towaryszstwa wyszła w tej mierze inicjatywa i wezwano do wydziałów wszystkich istniejących we Lwowie stowarzyszeń, by każde z nich wybrało po dwóch delegatów, którzy na wspólnym posiedzeniu mogliby się zastanowić nad projektem, który w celu zawiązania takiego centralnego stowarzyszenia będzie przedłożony. Istotnie dnia 14 bm. odbyło się posiedzenie takich delegatów, wysłanych od różnych naszych stowarzyszeń, w sali biblioteki Ossolińskich, a przedmiotem obrad był projekt p. Stronera, który chciałby z funduszy rezerwowych różnych naszych stowarzyszeń utworzyć łączny kapitał, mający służyć za podstawę do utworzenia znacniejszego na akcje między stowarzyszeniami zebrać się mającego kapitału w sumie 350,000 guldenów. Fundusz ten chciałby wnioskodawca użyć w części na zakupno lub wybudowanie własnego gmachu, któryby przynosił zdaniem wnioskodawcy 15 do 18 od sta (a nie jak papiery, w których ulokowany jest rzeczony fundusz rezerwowy stowarzyszeń, 7 od sta), a w części na założenie banku zastawniczego i banku zaliczkowego. Odczytany przez wnioskodawcę projekt, jakkolwiek obszerny i starannie opracowany, traktował rzecz tak ważną, tak trudną do przeprowadzenia, tak trudną nawet do dokładnego zrozumienia, że zgromadzenie trzydziestu kilku delegatów nie mogło żadnej w tym względzie powzięć uchwały i postanowiło oddać całą sprawę osobnej wybrać się mającej komisji, która ma rozpatrzyć się w projekcie, zastanowić się nad tym, czy, o ile i w jaki sposób takowy dałby się w życie wprowadzić, i zdać sprawę zgromadzeniu delegatów.

Wybrano też w końcu komisję, której ważną tę sprawę przekazano. Pomimo, że kwestya była bardzo jasną, bo od pierwszej chwili byli wszyscy obecni przekonani, iż komisja wybrać należy, trwała dyskusya nad wnioskami co do wyboru komisji nadzwyczajnej długo, a to dzięki przewodniczącemu, który dowiódł, że śp. pan Kroeb nie był jeszcze najdoskonalszym bałanem, i że może być przewodniczącym, który jeszcze lepiej kwestyą zawikłać i zagmatwać jest w stanie. Nad samym projektem, który był przedłożony zgromadzeniu, nie rozprawiano wcale i ja też jeszcze rozbić go nie myślę. Rzecz jest zbyt ważna, zbyt dokładnego projektu ten wymaga zastanowienia się, obliczenia funduszy, przypatrzenia się statutom różnych naszych stowarzyszeń, zbadania istniejących ustaw itd., dla tego ograniczam się na prostym zapisaniu wiadomości o projekcie i o zgromadzeniu stowarzyszeń, o czem z nieznanych mi powodów żaden z miejscowych dzienników dotąd ani wspominał.

Także i o naszym stowarzyszeniu naukowo-literackim nie donoszą dzienniki tutejsze, a przecież ono istnieje, ba nawet podzieliło się, jak słyszę, na sekcye. Słyszałem, że w sekcji filologicznej przewodniczy pan Małacki, w sekcji historycznej dr. Liske itd. W sobotę ma się odbyć posiedzenie walne całego towarzystwa, może się więc dowiemy co się dzieje i kto towarzystwem kieruje, skoro wszyscy wydziałowi złożyli mandaty. Prawdopodobnie na tym posiedzeniu poruszy znowu pan Stanisław Kunasiewicz swój projekt utworzenia sekcji archeologicznej przy towarzystwie naukowo-literackim. Czy u nas sekcya taka miałaby co do czynienia, czy w projektowanym przez wnioskodawcę muzeum archeologicznym byłoby co do przechowywania, czy nie należałoby tę odrobniętą sekcję archeologiczną, które się od czasu do czasu gdzieś znajdują, odsłać krakowskiemu towarzystwu naukowemu, czy w ogóle nasze towarzystwo literackie, a mianowicie młodszą część jego członków powinnaby się archeologią zajmować, o tem wszystkiem nie chcę rozstrzygać, bo zupełnie pod tym względem czuję się niekompetentny. Patrzę z wielkiem nabożeństwem na ludzi, którzy mają upodobanie w zastanawianiu się nad tem, czy jakaś sprzączka od ostrogi może pochodzić z czasów Skirgiełły czy też Zbigniewa Oleśnickiego, lub czy w garnku wydobytym gdzieś z ziemi mogli gotować kaszę kochani rodacy moi za panowania króla Albrechta, czy za Warneńczyka, zdaje mi się jednak zawsze, pomimo całego szacunku dla ich głębokiej nauki i wiedzy, że zbytne rozpodzenie uczonych tego rodzaju bardzo pożądanem by nie było. Zresztą sekcya archeologiczna w towarzystwie naukowem krakowskiem i konserwator dla wschodniej Galicyi pan Potocki, a w końcu panowie Schneider i Stanisław Kunasiewicz wystarczą może na czas jakiś, póki nie wykiemy w naszej Galicyi jakiego polskiego Herculana i Pompei, w którychby tyle nagle znalazło się zabytków starożytnych, iżby ci panowie potrzebowali posiłków.

Już dawniej pisałem, że hr. Włodzimierz Dzieduszycki nabył osobny gmach na pomieszczenie w nim swych bogatych zbiorów przyrodniczych, który następnie ma oddać miastu do użytku publicznego. Otóż dowiaduję się, że szanowny ten obywatel ma i bibliotekę swoją cenną oddać zupełnie publiczności i to w ten sposób, że część biblioteki ma darować zakładowi Ossolińskich, część radzie szkolnej, a część wreszcie bibliotece gimnazjum polskiego, zatrzymując sobie tylko archiwum familijne, połączone dotąd z biblioteką, które ma być przeniesionem do dóbr jego, a mianowicie do Pieniak.

Dwa nowe powstają się u nas pisma specjalne, a mianowicie Flora, poświęcona ogrodnictwu itd., wydawane przez p. Tynieckiego profesora przy szkole rolniczej w Dublanach, i Przyroda jako ilustrowany kwartalnik naszego towarzystwa technicznego, które na ostatniem posiedzeniu na wniosek profesora Maczkowskiego wydawnictwo takiego pisma uchwaliło. Oba nowe pisma witamy serdecznie. Przyroda zastąpi brak Gazety Przemysłowej, która do niedawna w Krakowie wychodziła.

Pocziwy Dzwonek, który po półrocznym milczeniu znowu ma być przywrócony do życia i dawnym zwyczajem przemawia do serc swych czytelników, niosąc im naukę i rozrywkę, znalazł zaraz u wstępu współzawodnika w wydawaniu przez p. Kalickiego Chacie. Czy dwa takie pisma dla ludu u nas, gdzie lud prawie nie czyta, utrzymać się mogą, przyszłość okaże. Chaty jeszcze nie znamy, a jej pokrewieństwo ze skrajną Unią księdza Krechowickiego odstrasza nas od niej, gdy przeszłość Dzwonka redagowanego przez p. St. Nowińskiego jest nam rękami na przyszłość i dla tego radzielibyśmy, by w każdej znalazł się on chacie, gdzie tylko mówią i czytają po polsku. Biblioteka Romanów i Powieści wychodzi bardzo regularnie, pomimo znowu zecerów, której następstwem może być chwilowa przerwa w wydawnictwie Dziennika Lwowskiego.

Nowin politycznych nie podaję dziś. Zresztą dopiero pojutrze mogą być ważniejsze, gdyż z powodu dzisiejszego ruskiego święta trzech króli rozpoczęła się dopiero jutro w Radzie państwa rozprawy nad adresem. Dziś w Wiedniu jest dla nas źródło najważniejszych wiadomości. O dymisyjnej mniejszości ministerstwa, o pogłoskach, że hr. Alfred Potocki ma zostać namiestnikiem w Galicyi, że delegacya w stanowczej przeciw ministerstwu staje opozycyji itd., musiano wam donieść już z Wiednia.

Wspomniałem raz, że były poseł pan Bocheński ma zamiar przenieść się na stałe mieszkając do Francyi.

Dzisiejszy Dzień. Polski upewnia, że p. Bocheński wyjeżdża tylko na kilka tygodni za granicę.

Wiedeń, 18 stycznia.

(Przebieg ministerstwa. — Dążność do centralizacji. — Brak w Wiedniu organu, któryby interes polski popierał. — Adres w izbach. — Przejście dymisyi 3 ministrów przez cesarza. — Plan pozostających ministrów. — Rezolucya sejmiku galicyjskiego.)

Skonczyła się kryzys ministerstwa wystąpieniem mniejszości, a pozostaniem przy władzy ministrów niemiecko-czeskich, bez względu na centralistycznych. Był moment, gdzie szanse większą mieli ministrowie dymisyonowani; było to po powrocie cesarza z podróży wschodniej, ale wkrótce położenie się zmieniło.

Przy układaniu mowy od tronu mogli, a nawet powinni byli ministrowie mniejszości żądać: żeby ich koledzy w przytomności cesarza wypowiedzieli kategorię, jak i czy myślą przystąpić do kompromisu z opozycyjnymi partjami; a nie pozostawiać na chwilowem przykryciu za sadniczej różnicy zdań, która już od kilku miesięcy (między 3 i 5) istniała. Od tego robiąc zależnym pozostanie w urzędzie i zajmując stanowisko więcej sympatyczne monarsze, mogliby byli wyzyskać ministerialną kryzys na korzyść swojei i zasad swoich.

Skończył jednak poprzedziła na stylizacji elastycznej mowy tronowej i nie domagali się — póki był czas — kategorię deklaracyi: Co dalej? to już mogli z łatwością przewidzieć, że się spór dla nich zakończy porażką.

Kto bowiem zna skład izby niższej rady państwa, ten mógł być pewny, że jej większość stanie w razie krytycznym i gdzie chodzi o zatrzymanie dalsze hegemonii niemieckiej, po stronie 5 ministrów, z łona tej większości wyszłych.

Tak się też stało. Rozpoczęły się obrady centralistów, agitacye rozpoczęły, tu i po prowincjach nastąpiło z łatwością porozumienie z przewodzącymi izby panów (a raczej z ludźmi, za którymi ślepo idą drudzy: księciem Auerspergiem i bar. Lichtenfels); niemieckie organa w przeważnej większości w Wiedniu, Pradze, Lincu, Gracu, zaczęły wołać na trwogę: „że konstytucya zagrożona“ a popierane z tej strony „adresa zaufania“ różnych miast, korporacyi itd. posypały się ze wszech stron zawsze w duchu i na korzyść frakcyi centralistycznej rządu.

Organa niemieckie, wychodzące po prowincjach, występowały wprawdzie energicznie przeciw manii narzucania większości ludów austriackich takiego ustroju, który im jest wstrętny, bo idła nich okazał się szkodliwym, często nawet zdrowe, wyczerpujące pojawiały się wywoły, okazujące szkodliwość i niebezpieczeństwo dla monarchii i dynastyi takiej procedury, na jaką się zanosili... ale w Wiedniu, w centrum państwa, nikt na nie nie zważał, artykułów podobnych nikt nie reprodukuje, przemijały niepostrzeżone, bo ich z umysłu ignorowano — zaś w plastycznym obrazie przedstawiały się tylko solidarność obu izb, stanowiących reprezentacyę państwową, solidarność krajów i ludów niemieckich, nakoniec większa siła moralna po tej stronie, jak po drugiej.

W praktyce się okazuje, jaka to szkoda, że nie ma w Wiedniu ani jednego organu, któryby zastępował i przypominał od czasu do czasu nasze interesa. Węgrzy to dobrze zrozumieli, że prócz domowych dzienników bardzo przydatne są organa w centrum państwa dla ludów i krajów, które samodzielną polityczną egzystencyi nie mają. Nim się Węgrzy dobili swych praw już tu był założony przez weg. konserwatystów dziennik niemiecki pod tytułem Debatte, którego odpowiadał i występował w obronie praw i interesów węgierskich i ten im nie małe wyświadczył usługi. O nas tu mało kto wspomni, a jeżeli się to wydarzy, to najczęściej w tendencyjnym duchu. Kilka razy np. centralistyczne dzienniki Presse stara i nowa kazały sobie telegrafować z dzienników krajowych polskich wyciągi artykułów, jeśli te jako tako dawały się zastosować do ich politycznych intencyi.

W izbie panów pierwsze posiedzenie, na którym toczyły się dyskusye nad adresem, już dozwalało stawiać taki horoskop, że projekt adresowy sprawozdawcy wielką większością przyjęty zostanie... a projekt ten iawłował bezwzględna pochwałę dla ministrów pięciu, którzy żądają przeprowadzenia konstytucyi choćby siłą.

W izbie niższej frakcya liberalna i najbardziej przystępna myśli pojednania, tj. skrajna lewica niemiecka uległa naciskowi opinii niemieckiej i zamiast stawiać, jak zamierzała poprawki w duchu autonomicznym, udecydowała, że wotować będzie za adresem wraz z innymi.

mi Niemcami z wyjątkiem Tyrolczyków. Nie ma wątpliwości, że i w izbie niższej większość może głosować oświadczyć za adresem ministerialnym. saraż tedy, jak utrzymują z tradycjami dworu oznajmieni, nie mógł inaczej postąpić w interesie dynastyi jak pozostawić cugle rządu w ręku tych, za którymi stoi partya silna, która uwadziła żywotność i zdolność. Mniejszości zaś wypadło ponowić próżbę o dymisyi, nie podobna było urzędować z antagonistami posiedzenia dalej, a trudno przełamać opór izb przeciw decentracyi. Cesarz się przychylił do ich wznowionego żądania i ułowił ich ze służby piśmie odrębnym z dnia 18. m.

Opróżnione więc posady po ministrach Taaffem, Tockim i Bergerze. Ministrowie pozostali nie zadawają się zwycięstwem, chcą go naleyście wyzyskać. Z dają tedy zupełnej autonomii, jak niegdyś starszy Metternich, wolności... dla siebie, chcą po prostu rządzić en mille, dobrawszy sobie 3 sui generis, pozbyć się wpływu ministra spraw wewnętrznych, ingerencyi Węgromić swój osobny fundusz dyspozycyjny, by mogli wstępować solidarnie, jako jedna moralna osoba w łec korony.

Zobaczymy, co z tego wyniknie; od rozumu politycznego i energii opozycyi wszystko zależy.

Niemcy liczą na rozstrój w jej szeregach i na osłabienie ducha zwyciężonych momentalnie.

Galicyjska delegacya wniosła już rezolucyę sejmiku galicyjskiego.

Czy znowu po dawnemu w wydziale potrafią przelewać? czy potrafią delegacya zatrzymać w Wiedniu na podstawie obietnic nieokreślonych i czy ad centralistyczny, ministerialne przeciw ugodowe uspołobienia moralnie i a priori sankcjonują, nie stanie punktem zbornym dla opozycyi Tyrolczyków, Słowaków i naszej razem? i czy będzie uznanem za stosowne wadzić się z żywiołami opozycyjnymi na program wspólnej i samymi nie występować bez moralnej podpory tych, których nazwać możemy „sociis doloris“, o tem dziś wiedzieć nie można. Miejmy nadzieję, że przynajmniej nową ery nie pójdzie, jak to mówią... w las i że będziemy odtań strzedz się jak ognia rozstrzelania.

PRUSY.

* Berlin, 20 stycznia. Dzisiejsze (51) posiedzenie plenarne izby poselskiej zajął marszałek poseł Forckenbeck o godzinie 10 1/2 z rana. Wielu poseł brakło. Przy stole ministerialnym znajdowali się ministrowie hrabia Itzenplitz i Selchow. Pierwszym przedmiotem, którym się izba zajęła, było odczytanie interpelacyi posłów Burgera (z Witten), Miquela, Wiedla i przeszło 150 towarzyszy ze wszystkich stron niemieckiej izby. Interpelacya ta brzmiała: „Niżej podpisani zapytują się królowskiego rządu niniejszemu: czy i o nośności kiedy nadśńuczyni zawiązaniu izby poselskiej objawionemu na 57 posiedzeniu przeszłej sesyi, ażeł w obecnej sesyi przedłożony był sejmowi projekt prawa, dotyczący budowy stałego mostu pod Tyłzą i kolei żelaznej z Kłajpedy do Tyłży, któryby się łączył z linią tyłżyczko-wystrucką.“ Ponieważ pan minister oświadczył swą gotowość odpowiedzi niezwłocznie i że interpelacya, zabrał głos poseł Berger (z Witten) celem uzasadnienia téż. Minister handlu hrabia Itzenplitz odpowiedział, że przedłożenie projektu wybudowania stałego mostu pod Tyłżą i kolei żelaznej z Tyłdo Kłajpedy, tak samo jak i przedłożenie projektu wybudowania innych potrzebnych linii kolei, zależeł od dziele od środków, jakimi rząd będzie mógł rozporządzać. Na wniosek posła doktora Koscha rozprawian jest po odpowiedzi pana ministra dalej nad ową interpelacyę. — Drugim przedmiotem, zapisanym na porządku dziennym były przedwstępne obrady nad wniesionym przez posła Dunckera i doktora Ebertego o przyjęciu projektu przez nich wniesionego, tycającego się zmniejszenia ograniczenia wolności prasowej. Poseł doktor Glasz wniosł ze względu na oświadczenie rządu, iż tenże przygotowuje projekt do nowego prawa prasowego, o przyjęcie do porządku dziennego. Propozycyę tę jednako odrzucono a przyjęto wniosek Dunckera i doktora Ebertego z poprawką posła Laskera, podług której redakcyi powini mić osobny sąd w okręgu Związku północno-niemieckiego. Minister spraw wewnętrznych b obecny tym rozprawom, nie zdał jednakże żadnego oświadczenia. — Następnie obradowała izba nad petycjami.

Pogłoskom, jakoby hrabia Bismarck zamierzał rykować z urzędów przez siebie piastowanych żyć, zaprzeczają Zeidlerische Correspondenz i twierdzą, że zaprzeczają.

stać z tłumem, ztem ukrył się za podstawę posągu Pawia L. Usłysawszy komendę oficera, powiódłem w koło oczyma. Jedną tylko kobietę w zachmanach pozostała na kłęczkach u stóp bożej męki, z głową w rękach ukrytą; obok niej stał może trzyletni chłopczyna, obracając w palcach szkaplerz, czekał aż matka skończy modlitwę. Dwie te istoty zdawały się nie nie widzieć w około siebie; samotny tę, nieprzystępną wszelkiej wrzawie ziemi, zrodziła modlitwa z jednej, zupełny brak troski z drugiej strony. Poskoczyłem do kobiety, aby ją przestrzedz przed niebezpieczeństwem, już tylko trzy kroki byłem od niej i właśnie co za ramię uchwycić ją miałem i pociągnąć ku posagowi, kiedy straszny zarżnięciem wystrzał, który tak zatrzęsł szymbami przyległych domów, że posypały się w kawałki. Jedno z dział dało było ognia. Krzyk rozpaczy rozległ się po placu. Kartacz pięć czy sześć osób powalił o ziemię, leżały na bruku; bliżej mnie popelniał morderstwo, na widok którego krew mi się ścięła w żyłach. Owemu trzyletniemu chłopczynie, co bawił się szkaplerzem, uciął szyję jak brzytwa. Kadłub padł w jedną stronę, głowa o dziesięć kroków skończyła w drugą. Kobieta, zerwawszy się, chwilę nieruchoma pozostała, wyprężona jak struna, z włosami najezonemi, z otwartymi ustami i w ślup oczyma, w których wejrzeniu malował się szal przestachu i niewymownego przerażenia; naraz straszliwa ta rozpacza minęła, wydała krzyk dziki, rzuciła się na trupa, który leżał w kałuży krwi, schyliła się i chleptała krew zaczęła jak pies, potem rzuciła się w stronę gdzie leżała głowa dziecka, uchwyciła ją za włosy, podniosła w górę i pokazyując ludowi zakrzyknęła: — Oto wspaniałomyślność cesarza!

Odszedłem od zmysłów na ten widok. Zapomniałem o mojej roli, o mojem posłannictwie i pobiegłem jak szalony na działa. Oficerem bateryi był ten sam oficer, który mi był w twarz rzucił ręcznik. Może, że był pijany; zdawało mi się, że słabo stał na nogach. Obracając się do kanonierów drugiego działu, zakomenderował znów ognia. Wtenczas zapomniałem się tak dalece, że pogroziwszy mu pięścią, zawołałem po rosyjsku: — Węć zbójcami jesteście, kiedy strzelacie do kobiet i dzieci! A tobie co do tego ty przekłety Figaro? odpowiedział, paszoli! albo cię naszpikuję palaszem. Nie wystrzelilieli zawczasem i uniesiony szalem śmierci, który mi głowę zawrócił, rzuciłem się na ar-

mate, obracając ją przytuliłem do siebie i drzącą pierś przycisnąłem do jej otworu. Kanonier, trzymający lunt, rozsmiał się: — Zatańczysz wielki taniec... Taniec, psie! I zatlił pakuly. Są w życiu okamgenia długie jak minuty. Miałem czas przypomnieć sobie ów pokój w domu jasmynowym, w którym Trzaska napisał na ścianie; Slavus saltans miałem jeszcze i czas powiedzieć sobie: — Okamgenie! a rozdarły będę. Tego rodzaju skoku nie przewidział Trzaska. I pożałowałem, że go tu nie ma...

Tymczasem nie wiem, jakim dziwnym trafem pakuly zaledwie zatliły się a i zagasły, wystrzał nie padł i jam pozostał przy życiu.

Kanonier klnąc i przeklinając, rzucił na mnie brzydki wrokiem i zawołał. Ty znasz czary, ty przyroczyleś pakuly! No, zobaczmy teraz! I obejrzawszy raz jeszcze pakuly zabierał się do powtórzenia ich zapalenia, kiedy drugi kanonier, którego zapewne litosć zdjęła, krzyknął: — A pójdźesz mi ty przez?! i równocześnie tak mi ugodził wycofem, że puścił armatę i padł na ziemię. Gdy po chwile podniosłem się, aby poszukać — mimo zamglonych oczu — mego wybawiciela i rzucić się na niego, pojawił się komendant placu. Nie posiadał się z gniewu nad wystrzałem; wezwał oficera do wytłomaczenia się w wyrazach wcale nie parlamentarnych, zarzucił mu tonem gwałtownym jego niepotrzebny pospiech, niezdatność i krew wylaną, a potem wystąpił ludzi z noszami dla pozbierania rannych i zabitych.

Uderzenie, jakie otrzymałem, wyleczyło mię z szału, powróciła zimna krew i wraz zrozumiałem całą rozciągłość i skutki mej próżności. Chciałem pokryjom wymknąć się, ale komendant, zoczywszy mnie, spytał, jakim trafem tu jestem. Odpowiedziałem mu po francusku płaczącym głosem, że przyszedłem był pogapić się trochę po placu, że ścisnięty w tłumie, nie mogłem wyjść z niego, że pierwszy wystrzał działowy straszliwym przejął mię strachem, że całkowicie stracił głowę i że w tym stanie wpadł prosto na działa. Potem dodałem, wstydząc się niby mego przestachu i chcąc nadrobić minę: — Dabóg! moje rzemiosło nie wymaga, abym był nie czuły. Dostałem bajecznego strachu i byłbym postąpił jak Gribouille, który, chcąc uchronić się przed deszczem, rzucił się w wodę. Komendant zakrzękał niecierpliwie końca ogromnego swego

wąsa: — Zanadtoś dowcipny, na fryzyczyka, rzekł sztycherzo.

Wszelako zdawał się być gotów mię puścić, zważywszy moje całe wzięcie, gdy w tém oficer, który nie strawił jeszcze bury i rad był pomieścić się na kimś, rzekł: — Szczególniejsza rzecz, że ten bęben, który wczoraj jeszcze ani słówka nie umiał po rosyjsku, dziś całkiem biegle mówi.

Jak to? spytał komendant. Toż on przed chwilą zawołał do mnie po rosyjsku; J-steście zbójcy!... W tém to miał słusznosc, rzekł pocziwy komendant, tupnąwszy nogą, i zaraz się o tem pan przekonasz... a zwróciwszy się potem do mnie, tak się odezwał: Al więc umiesz po rosyjsku! I pewno znów skutkiem strachu! Dziwny to nauczyciel języków! Twoja sprawa nie czysta, mój chłopce! Poczem nie słuchając mego dalszego tłumaczenia, przywołał podoficera, rozkazawszy mu zaprowadzić mię pod dobrą strażą do prezesa policyi, przed którym się mam wytłomaczyć.

Myśli moje podczas tej przechadzki nie wyglądały różowo. Myślałem o Trzascie, o jego przestrozach i robiłem sobie wyrzuty, że nie umiał zapanować nad burzliwą moją krwią. Popelnilem głupstwo, które mogło być zgubnem dla mych zamiarów i które drogo gotowi opłacić drudzy, nie tylko ja. Wszliśmy do biura policyi. Zawadoniony pułkownik Rothladen przybył wkrótce bardziej jeszcze nadęty i mocniej oddychający, niż zwykle. Opowiedziano mu rzecz całą. Zmierzył mię od góry do dołu, potrzęsł głową i wykrzywił usta, co znaczyło: nikt mi nie przekocha, aby ten fanfaron, któregobym ja na raz potknął, miał być niebezpiecznym dla spokoju państwa. I zrobił poruszenie, jak gdyby mię w istocie cniciał zjęć, jam udał przestach i cofnąłem się. Schwyciwszy mię wtedy za uszy, zakrzyknął: — Ty głupece nad głupcami, cożes ty tam miał do czynienia w tym rozuciu? Byłbyś lepiej skorzystał z niedzieli, rozmyślając nad teoryą trfenia... Ne sutor ultra crepidam. Ależ zapominam, że ty nie umiesz po łacinie... Ale, ale! powiadano mi, że jęgośność dziś bawił się w język rosyjski?

Odpowiedziałem, że w czasie mego tu pobytu miałem czas pochwytać parę słów rosyjskich, że w przestachu wszelkich środków się chwyciłem i powtórzyłem mu moje odezwanie się nieszczęsne, domięszając umyślnie do niego kilka usterków językowych, na które

wzdrygnął ramionami. Chwil kilka pochodził po koju a potem rzekł: — Patrzcież tylko na tego głupasa, który stawa przed paszczą działową, aby przeszkodzić strzałowi! Otóż to mi rozum!... Wszystki jedno, ciągnął dalej poważniejszym głosem, przekroczył już najpierwszy obowiązek. Taki dudek jak ty winie znać uszanowanie nie tylko dla osoby świętej cesarza wszech Rosyi, ale i dla jego kanonierów i dział i kartaczy, powinien pozwolić, aby te arcyświęte kartacze szły dokąd i jak chcą, bez wchodzenia im tak nieprzyzwoitego w drogę. Zasiądź, abym cię skazał na golenie całej załogi darmo przez tydzień.

Kończył właśnie tę burę ojcowską, kiedy mu przyniesiono list urzędowy z herbami państwa. Otwierał, czyta; twarz mu się zmienia. Spojrzął na mnie z ukosa i zaczął mówić, ale żadnego zdania zaczęte nie kończył.

— Czy to do wiary podobne?... Czy to być może?

Za młody... Zakończył wreszcie te urwane słowa szeregów kłatw, stanął przedemną i popatrzywszy mi na nos: — Mości Wilson, przykro mi to ze względu na ciebie, a są ludzie, którzy cię mają w podejrzaniu, żeś emisarjusz.

— Nie mrugnąłem nawet. Emisarjusz?! zawołałem, a cóż to jest emisarjusz?

— W twojej sprawie, odpowiedział, patrząc mi ciągle ostro w oczy, znaczy to człowieka, który wściobi w swe papiloty politykę.

Parsknąłem ze śmiechu. Politykę! rzekłem, a ty za wiele honoru dla maie. Ja drwię sobie z polityki! Pułkownik, pozwól mi iść na wieczerzę, bo umieram z głodu.

— O! nie obawiaj się, będziesz wieczerzał, zawołał, ale na koszt rządu. Po tych słowach zaprowadził mię do przyległego pokoju i zostawiwszy samego, zamknął drzwi dwa razy na klucz. W godzinę później dano mi jeść, potem wrzuciono mi siennik i z niemym mem zmartwieniem oznajmiono, że aż do dalszego rozporządzenia skazany jestem na tymczasowe wzięcie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dzi, że najprawdopodobniej prezes ministerstwa, chcąc...

Rada związkowa ma być, jak slychać, zwołana na...

Dnia 5 lutego zbiorą się t. m. między zaufania na...

Najjaśniejszy Pan przyjmował dziś przed południem...

Celem uczczenia arcyksięcia Karola Ludwika austrjackiego...

Wczoraj odbył się pogrzeb tajnego radcy gabinetowego...

WŁOCHY.

* Florencia, 17 stycznia. Ledwo nowy francuski minister...

Z drugiej strony przygotowuje rząd włoski nowy...

Zresztą nie jest już podobno zgoda pomiędzy członkami...

Telegramy.

Wiedeń, 20 stycznia. (Telegram prywatny Berliner Boersner Ztg.)...

Paryż, 20 stycznia. Marszałek ciał prawodawczego...

Florencia, 19 stycznia. Prezes ministerstwa pan Lanza...

Florencia, 20 stycznia. Izby odroczone zostały do 7 marca...

Augsburg, 21 stycznia. Tutejsza Allgemeine Ztg ogłasza...

Wiedeń, 21 stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie...

Paryż, 21 stycznia. W Creuzot trwa jeszcze wczoraj...

Londyn, 21 stycznia. Lord Napier mianowany głównym dowódcą...

Władowości miejscowe i potoczne. * Poznań, 21 stycznia. W przelazie...

krzyżackiego zmieniło się od czasu, gdy w skutek zaślubin...

* Ostateczna rewizja kolei marszajsko-poznańskiej w powiecie...

* Teatr polski w Poznaniu. Przedewszystkiem winniśmy...

Wczorajsze przedstawienie Barbary Zapojskiej, komedii w 3 aktach...

Barbara Zapojska jako komedia ma zaletę dowcipnego pomysłu...

Publiczność wczoraj nie była tak liczna jak w poprzednich...

* Nekrologia. W ostatnich dniach zmarli w Wielkiem Księstwie...

* Młaka. Berlin, 20 stycznia. Młaka pszenna No 0 3 1/2...

PRZYBYLI DO POZNANIA

Hotel du Nord. Lubieński z Wapienka, Śliwiński z Mórki, Lutomska z Stawu...

Hotel Europejski. Rymski z Kobylicy, Sieradzki z Wąbrzeźna...

Hotel pod Czarnym Orłem. Wislicy z Konarska, Janowski z Biegana...

Hotel Francuski. Łakowski z Machcina, Moczarski z Królstwa...

Hotel Kzymski. Książek z Rydzyny, Wartenberg z Wrocławia...

Hotel Paryski. Tadrzyńska z Srebrna, Leiszner z Bębina...

Hotel Berliński. Taszarski z Kobylicy, bracia Arecy z Winowic...

Władowości giełdowe.

Giełda poznańska, 21 stycznia. Poznańskie stare 3 1/2% listy zastawne...

Zyto: wopoc. — weppli; na stycz. 29%, styczeń-luty 39%...

Okowita: (z beczki) wywop. 6,000 kw.; na stycz. 13 1/2%, luty 13 1/2%...

CENY TARGOWE

Table with 2 columns: Item name and Price. Includes items like Paszency pięknej szel, Żyta ciężkiego, Owsa, Grochu do gotow.

Giełda berlińska, 20 stycznia. Stabe zrzuca usposobienie giełdy...

potrzeba, mówi znów inny. Ale i na to powinno się znaleźć...

Dnia tego samego odbyło się zarządzenie i walne zgromadzenie...

W początku lutego ma być danym przedstawienie amatorskie...

Towarzystwa Przemysłowców Polskich egzystują, ile mi się zdaje...

* Odwet. Wiadomo, że w Anglii pojedynek został zniesiony...

* Wyrok śmierci. Wszystkie umysły w Ameryce zajęte wyrokiem...

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

* Młaka. Berlin, 20 stycznia. Młaka pszenna No 0 3 1/2...

PRZYBYLI DO POZNANIA

Hotel du Nord. Lubieński z Wapienka, Śliwiński z Mórki...

Hotel Europejski. Rymski z Kobylicy, Sieradzki z Wąbrzeźna...

Hotel pod Czarnym Orłem. Wislicy z Konarska, Janowski z Biegana...

Hotel Francuski. Łakowski z Machcina, Moczarski z Królstwa...

Hotel Kzymski. Książek z Rydzyny, Wartenberg z Wrocławia...

Hotel Paryski. Tadrzyńska z Srebrna, Leiszner z Bębina...

Hotel Berliński. Taszarski z Kobylicy, bracia Arecy z Winowic...

Władowości giełdowe.

Giełda poznańska, 21 stycznia. Poznańskie stare 3 1/2% listy zastawne...

Zyto: wopoc. — weppli; na stycz. 29%, styczeń-luty 39%...

Okowita: (z beczki) wywop. 6,000 kw.; na stycz. 13 1/2%, luty 13 1/2%...

CENY TARGOWE

Table with 2 columns: Item name and Price. Includes items like Paszency pięknej szel, Żyta ciężkiego, Owsa, Grochu do gotow.

Giełda berlińska, 20 stycznia. Stabe zrzuca usposobienie giełdy...

mianowicie papierów spekulacyjnych, w skutek czego i kursa ich...

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4 1/2%) 94 1/2 plac. Poż. pstwa...

Kurs gotówki i pap. plen. Frdr. pruskie 113 1/2 plac. ldr. 111 1/2...

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 50-65 tal.; zółta polska 59 tal. z kolei...

Giełda szweabska, 20 stycznia. Pszenica: bez zmiany, na stycz. 60 1/2...

Plan jazdy

przyspływających do Poznania pociągów. W kierunku Stargardu do Wrocławia.

Table with 2 columns: Przychyba and Odchodz. Lists train numbers and times.

W kierunku Wrocławia do Stargardu.

Table with 2 columns: Przychyba and Odchodz. Lists train numbers and times.

Administracja Dziennika Poznańskiego przyjmuje przedpłatę...

1. Lud polski, jego osady i zagrody, typy i ubory itd. Oskara Kolberga...

2. Mrówka, rocznie 6 tal. 3. Biblioteka Mrówki, rocznie 3 tal.

4. Diabeł, czasopiśmie humorystyczne, ilustrowane, kwartalnie 25 sgr.

5. Wydawnictwo krakowskie Czytelnicy ludowej, rocznie 1 tal. 25 sgr.

(Nadesłano).

Wszystkich chorych wyleczenie bez lekarstwa i kosztów.

Hogo skutkująca Revalschiere du Barry. Nędra, oszustwo, wydatki ogromne...

Nędra, oszustwo, wydatki ogromne: bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie...

Nędra, oszustwo, wydatki ogromne: bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie...

Nędra, oszustwo, wydatki ogromne: bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie...

Nędra, oszustwo, wydatki ogromne: bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie...

Nędra, oszustwo, wydatki ogromne: bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie...

Nędra, oszustwo, wydatki ogromne: bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie...

Nędra, oszustwo, wydatki ogromne: bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie...

Nędra, oszustwo, wydatki ogromne: bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie...

Nędra, oszustwo, wydatki ogromne: bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie...

Nędra, oszustwo, wydatki ogromne: bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie...

Nędra, oszustwo, wydatki ogromne: bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie...

Nędra, oszustwo, wydatki ogromne: bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie...

Nędra, oszustwo, wydatki ogromne: bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie...

Nędra, oszustwo, wydatki ogromne: bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie...

Nędra, oszustwo, wydatki ogromne: bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie...

Nędra, oszustwo, wydatki ogromne: bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie...

Nędra, oszustwo, wydatki ogromne: bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie...

Nędra, oszustwo, wydatki ogromne: bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie...

Nędra, oszustwo, wydatki ogromne: bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie...

Nędra, oszustwo, wydatki ogromne: bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie...

Nędra, oszustwo, wydatki ogromne: bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie...

Nędra, oszustwo, wydatki ogromne: bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie...

Nędra, oszustwo, wydatki ogromne: bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie...

Nędra, oszustwo, wydatki ogromne: bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie...

Sprzedż konieczna.

Nieruchomosc do Macieja Strotkowskiego i jego zony z Zbierskich nalezajaca, w Jasi- nie pod No. 19 polożona, oszacowana na 6888 tal. 28 sgr. wedle taksy, mogacej byc przejrzana wraz z wykazem hipotecznym w r. g. strazurze, ma byc dnia 9 maja 1870 przed poludniem o godzinie 11 w miejscu zwyklym posiedzeń sądowych sprzedana.

Sprzedż konieczna.

Nieruchomosc w mieście Poznaniu na Starém mieście pod No. 328 przy ulicy Zy- dowskiej pod No. 6 polożona, której tytul własności na imię kupca Samuela Obrzy- kiego oraz rodzeństwa Obrzyckich, jako to: Lejba, Rafaela, Hirscha, Izyga, Mojżesza, Wolfa, Tory, Hanny i Rebeki zapisany i która z objętością morg 0,03 na podatek bu- dynkowy z wartości użytku na 275 tal. po- dana, sprzedana byc ma w celu podziału drogi, subhastacyi koniecznej w srode dnia 18 maja rb. po poludniu o godz. 4 w lokalu król. sądu powiatowego na sali pod No. 13.

Obwieszczenie.

Królewski sąd powiatowy w Poznaniu. Wydział dla spraw cywilnych. Poznań, dnia 11 grudnia 1869 roku. We wstępie r. b. odebrano pewnej osobie tutej kotwicowy (anker) złoty, „policzany cylindrowy” i srebrny kotwicowy zegarek jako mianiemian skradzione. Wzywa się przeto wszystkich tych, którzy ra wa własności do tychże zegarków mie- dzy, aby się z takowemi najpóźniej w ter- minie na dzień 23 lutego 1870 r. przed połud. o godz. 10 w sali naszej instrukcyjnej No. 13 wyzna- czonym, pisemnie lub ustnie do protokołu zgłosili i takowe wykazali, w przeciwnym bowiem razie z takowemi prekludowani zo- staną.

Obwieszczenie.

Pozostałość zmarłego dnia 10 lipca 1869 w Zninie kupca Franciszka Ksawerowego Wódk i zmarłej tamże dnia 21 sierpnia 1869 zony jego Henryety z Langów regu- larne podpisany sąd powiatowy i ma takowa sądownie byc podzielona, co stosownie do § 137 tytułu 17 części I Prawa krajowego się publikuje.

Brunświckie

20 talarowe asygnacje prem. 1 ciągnięcie 1870 r. dnia 1 lutego. Wygrane roczne 80,000 tal., 40,000 tal. 2 po 2000 tal., 2 po 600 tal., 2 po 5000 4000 tal., 2000 tal., 1000 tal., 800 tal. 600 tal. 100 tal., 70 tal., 25 tal. i 21 tal. które każdy los według planu wygrać musi. Całe asygnacje premiiowe z zaliczką 1 tal. i 10 sgr. od zapisu są w zapasie aż do ciągnięcia u

Braci Jabłonskich,

Wielkie Garb-ry 18. (212) Do dwóch początkujących elop- ców poszukuje się nauczyciela domowego. Zgło- sić się można do Krzekotowie pod Pempowem. (146)

Subjekt handlowy

zdolny do prowadzenia korespondencji w je- zyku polskim i niemieckim, jako też obzna- jony z prowadzeniem ksiąg handlowych, może znaleźć umieszczenie w handlu hurtownym win

Juliusza Grosse

w Krakowie. (448) Do ofert winny być dotychczasowe świadectwa.

Kram z wystawą na Wodnej ul. No 25

jest natchemianst do wynajęcia. Dwa parterowe pokoje i kuchnia z wo- dociągami na Wrocławskiej ul. są od 1 kwietnia do wynajęcia. Blizsza wiadomosc w handlu Wedna ul. No 25. (478)

P. P.

Niniejszém mam zaszczyt doniesić użenie, iż obok mego do- tychczasowego interesu asygnacyjnego otworzyłem z dniem dzisiejszym

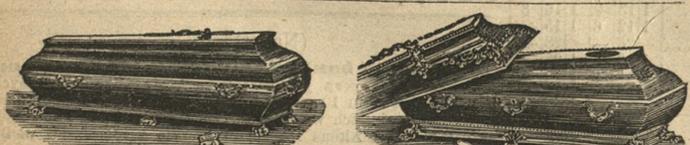
Interes komisyjny, spedycyjny i incasso.

Główną uwagę moją zwrócę na potrzeby rolnictwa.

Okazane dotychczasowemu memu interesowi zaufanie proszę przenieść i na nową część jego. (468)

S. A. Krueger,

Fryderykowska ulica 32a, naprzeciw banku prowincjonalnego.



Największy skład trumien metalowych pojedynczych i podwójnych, jako też z dębowego drzewa z całkowitych nieklejonych desek poleca w ra- zie potrzeby przy cenach umiarkowanych i stałych

J. Zeyland

przy Bramce. (36)

Pomoentk biurowy, obeznany z prowa- dzeniem registratury jako też biegly kan- celista poszukujacy sie. (481)

Bertheim,

rzecznik w Poznaniu. Czynnii rzetelni ajenci przyjmujacy sie za dobra prowizya w ob- wodzie rejencyjnym poznańskim dla Towarzystwa zabez- pieczenia zycia i od gradobicia a o adrey uprasza sie sub W. 105 poste restante Poznań. (472)

Aukc. pozostałości.

We wtorek dnia 25 stycznia r. b. rano od 9 godziny odbywac sie bedzie w drukarni Deckera na sw. Marcynie na II pitrze dalszy ciąg sprzedazy nalezajacych do pozostałości Brzozowskię przedmiotów. Sprzedawane beda: jedwabne, wełniane itp. suknie, biel- zna, obrazy olejne, rozmaite meble jako to: sofy, komody, stoły itd. dalej chustki szalowe, jedwabne suknie, plaszcze aksamiitne itp. (480)

Biuro

wywiadowcze, komisowe i zleceń Mały Ry- nek No 431

w Krakowie, Fr. Schmidai Spółka

najglówniej pośredniczy przy zakupnie, sprze- dazy i wydzierzawienia dóbr ziemskich w Galicyi i w Królestwie Polskiem polo- zonych, tudzież lasów różnyh na morgi lub sztuk. Zapewnia Wielmożnym Panom oby- watełom jak najkorzystniejsze warunki i uskutecz. tudzież interesow nie wymagajac żadnych napród wynikajac mogacych ko- sztów w udzieleniu dokładnych wykazów majętności. (443)

Przybory kościelne wszel- kiego rodzaju, Gotowe ornaty, kapy, stuly itd., Kobierece kościelne, Bieliznę kościelną

poleca w najwi.kszym doborze po najtań- szych cenach. (310)

Robert Schmidt,

(dawniej Anton Schmidt.) Poleca się Szanownej publicz- ności (60)

Villa Constantin,

Pension de familles, Situation admirable en plein Midi

w Menton, Alpes Maritimes.

Szanownych obywateli z sąsiedztwa jako też podróżujacy publiczność niniejszém upraszam, że otworzyłem Winiarnię i restauracya, również oberżę z pokojami dla gości i z stajniami dla koni przy Rynku w aptece.

Dr. Barschall,

Janowiec, 13 stycznia 1869. (320) aptekarz. Poznań, dnia 20 stycznia 1870.

Nakładem Ludwika Merzbacha w Poznaniu wyszedł pierwszy zeszyt:

Encyklopedyi imion własnych

z dziedziny dziejów powszechnych i kościelnych, biografii, mytologii, literatury i jeografi starożytnęj, średniowiecznej i nowożytnęj przez Edmunda Galliera. Cena zeszytu, składajacego się z 8 arkuszy ścisłego druku, 2 złp. Listy subskrypcyjne znajdujacy się po wszystkich księgarniach. Nakładca ogłaszać będzie nazwiska Szanownych subskrybentów.

PIGULKI BLANCARDA

ZELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJACE ROZKLADOWI, POTWIERDZONE PRZEZ PARYŻSKĄ AKADEMIA W 1850 R., ZAMIESZCZONE W 1866 W FORMULARZU LEGALNYM FRANCUSKIM, W KODEKSIE, & Łącząc w sobie własności Jodu i Zelaza, pigulki te używają się specjal- nie i szczególnie przeciw słabościom skrofuloznym, w pierwszych początkach suchot, w osłabieniu organizmu, jak również w wszystkich wypadkach, gdzie idzie o oddziaływanie na krew, w błędny, niedostatek lub brau regularności dla przywrócenia bądź normalnej obitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowa- nia peryodycznego jej odpływu. Uwaga. Jodan zelaza nie czysty albo taki, co ulega rozkładowi, jest środ- kiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych pigulek Blancarda, wymagać na- leży, aby każdy flakonik nosił pieczętkę ze srebra reakcyj- nego (argent reactif) z własnoręcznym podpisem wynalazcy, na etykiecie zielonej, jak obok

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę)

leczy listownie specjalny lekarz dla epilepsji doktor O. Killisch w Perlinie, Mittelstrasse 6. — Przeszło stu już uleczonych. (264)

SŁODOWE MYDŁO.

toaletowe i kąpielowe. Kosci i nerwy wzmacnia- jące. Uwolnienie od bólu głowy.

Do liweranta nadwornego pana Jana Hoffa w Berlinie. Berlin, Fryderykowska ulica 197, 10 grudnia 1869. Z radością donieść mogę, iż pańskie słodowo-ziolowe mydło wy- warło nerwy wzmacniający wpływ na ciało moje przy myciu; i pańska wyborna pomada słodowa uwolniła mnie od częstego dręzącego mnie bólu głowy. Fr. Meyer. — Proszę o łaskawe przesłanie pańskich fabrykatów słodowych, mianowicie też pańskich słodowo- ziolowych mydeł i pomady słodowej. Kauter, inspektor budowniczy w Gru- dządzu. — Pańskie słodowe mydło toaletowe, najlepszego gatunku, nie po- zostawia nie do życzenia; synowa moja zachwycona jest nim. Minister stanu von der Heydt w Berlinie.

„LA SILENCIEUSE“ 1869

która zwyciężyła wszystkie amerykańskie maszyny do szycia

i dla tego sama jedna 3 złotemi medalami zaszczyconą została, sprowadzając je- dynie można na W. Ks. Poznańskie od

A. z Pawłowskich Kaufmann,

fabryka bielizny, Poznań, plac Sapiężyński No. 1. Hamburg.-ameryk. Towarz. machin do szycia Pollack, Schmidt i Sp.

Cierpienia płucowe. Stan słabości.

Radykalne uleczenie tych chorób według metody Prof. dr. Sampsona za pomocą zaleconej już przez A. Humboldta w jego Kosmos Ceca, której cudowne siły leczące wprawiają zawsze w podziwienie wszystkich w Ameryce południowej podróżujacych. Dr. Sampson dochodzi po najgruntowniejszym studyum do najświetniejszych swoich Ceca- pigulkami (I) rezultatów w chorobach płucowych nawet w daleko posuniętych sta- dyach a z swemi Ceca-pigulkami (III) po uderzającem ukrzepieniu przy osłabionym płciowym systemie nerwowym. Blizsze szczegó w broszurze bezpłatnej d. d. Mohren-Apo- theke w Moguncyi, fr. (261)

Owczarnia zarodowa Schmölln

pod Gramzow Uckermark. francuzkich tryków dają- cych czesankę, po stałych cenach, rozpocznie się z dniem 1 lutego.

oryginalnych Negretti i Southdown tryków Saenger, amtsrat.

już się rozpoczęła. (140) Sprzedaż

Są do wydzierżawienia częściowo lub razem pod bardzo przystępne- mi warunkami dziewięć fol- warków w gubernii Kielec- kiej, dwadzieścia wiorst od mia- sta gubernialnego położonych, na cztery oddziały podzielonych. — Blizsza wiadomosc u właściciela dóbr Kakawa pod miastem Kal- lizsem. (449)

Prasowane kuchy pal- mowe I jakości,

Naumann Werner, polecenia godną paszę wzmacniającą poleca (410.)

Wielkie nadzwyczajne przed- stawienie na beneficj dla komika pana W. Richtera.

Wystąpienie całego angażowanego perso- nalu spiewaków i komików. Program: Herzliebchen mein anterm Rebendach (Quar- tett). Piano langsam (Na żądanie). Das Lachen (kplet). — Zwei von der Na- del (wielka komiczna scena ze spiewem). Wenn du noch eine Mutter hast (spiew). Brömmels Liebesklagen (Soloscena). — Wun- de fol Tietures on the Ariece Ladder (gy- mnastyka). — Verwandlungen (wielka komi- czna scena. — Aufforderung zum Tanz (Quartet). — Los Cambios arosespagnoles. — Le Trapez volant (gymnastyka). Cena biletu przy kasie 5 sgr. Dienne biletu po 3 sgr. Początek z powodu długości przedstawie- nia akuratnie o godz. 7. (435)

Ucznia z wiadomościami klasy tercyi po- zukuje (436)

T. Luzziński.

Fabryka papierosów Józ. Kleszczyńskiego, Wielkie Garbary No. 49. Zakupniwszy bardzo korzystnie najlepsze tytonie tureckie, sprzedaje wyroby swoje po znacznie niższych cenach. [328.]

Drzewa owocowe

grusze, jablonie i wiśnie są w najlepszych gatunkach do nabycia w Dominium Kobyłopolu p. Poznaniem. Zamówienia przesyłać należy do podpisa- nego ogrodnika. (407)

R. Friedrich.

Swiece woskowe do kościołów poleca J. Zapalowski, ulica Wrocławska 35. [482]

Swieża przesyłkę tłu- stych sielaw jako też hamb. bydlinki ode- brał i poleca

A. Cichowicz.

Prawdziwy sér limburgski poleca J. N. Leitgeber. (484)

Swieże kieliske sielawy i bydlinki poleca

T. Luzziński.

Pierwsze słodkie me- syńskie pomarańcze i ma- rokańskie daktyle osta- tniego żniwa odebrał (483)

J. N. Leitgeber.

W 3 dniach do 2 tygodni leczy się syphilis, choroby pło- we i zaszkórne gruntonie przez dr. J. Meyer, Berlin, Taubenstr. 36 II piętro, narożnik Fiedrichstr. od 12 do 2, 6 do 7, wiecz. r-m. Zamiejsc. list. Codzienne przyjmowanie cherych. (2)

PILULES GOURMANDES GAUVIN

APPEARE, 55, BOULEVARD DE SEBASTOPOL W PARYŻU. Jest to niezawodny środek czyszczący i pro- czyszczający CZYSTO ROŚLINNY, przyjemny i łatwy do przyjęcia, a niezawodny przeciw ZA- TWARDZENIOM, najporozrywawiej NEURAL- GIIOM, ŻOLCI, FLEGMIE ŻOŁADKA.

Pigulki Gauvina są niezawodną skutecznością przeciw ZAPALENIU NISZKIEK, ZAMULENIU KOŁADKA, MIGRENOM, ASTMIE, KATAROM, LIEZAJOM, GOSCCOWI I PODAGRZE. Zastety tych pigulek dają się streścić w paru wyrazach: PRZETWARZAJĄ I UTRZYMUJĄ zdrowie. Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać diety tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli idzie o otrzymanie rozwolnienia, używa się je przy je- dzeniu, jeżeli chodzi o przeczyszczenie, bierzcie je 3, 4 razy się spać.

Dotychczas w Lezowie w aptekach: p. p. Piotr Mrozowicz i Brzozowski, w Krakowie w aptekach p. p. Brudona Mrozowicz i Brzozowski, w Poznaniu w aptekach p. p. Dr. Man- niewicza i Klenka, w Brodnie w aptece p. p. Frankego, w Aszowie w aptece p. SALTERA.

Węz. Lezowie: u p. p. Zygmunt Brokera aptekarza. (6357)

NEWRALGIE

i wszelkie cierpie- nia nerwowe ustę- pują w jednej chwi- li po użyciu pigulek anti-newralgicznych doktora CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 19; w Poznaniu w apte- ce p. Dra. Mankiewiczza. (3787)

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Młody człowiek, 29 lat liczący, który dotychczas zarządzał większymi dobrami, o- patrzony dobrmi świadectwami, od 1 lipca rb. szuka posady jako rządca w większych dobrach albo też dzierżawę średnich dóbr, tu w Księstwie albo też w Polsce.

Dopytać się można u p. dziedzica Mar- graf w Starydworze (Altenhof) w powie- cie międzyrzeckim (powiat Meseritz). Za- pytania franco! Agentów się nie przyjmuję. (426)

Ogrodnik, żonaty znający się na cho- dowaniu roślin, oranżeryjnych sennyh jako i ciepłych oddziałów i na prowadzeniu szkó- lek owocowych i wszelkich warzyw itd. co się świadectwami okazać może, poszukuje umieszczenia. Łaskawe oferty M. K. poste rest. Trzemeszno. (476)]

Sala Bazarowa.

W piątek dnia 28 stycznia 1870, wieczorem o godz. 7 1/2. KONCERT Ant. Rubinsteina

Program znany.

Biletów na numerowane miejsca do siedzenia po 1 tal. do stania po 20 sgr. dostac można w handlu nadwornym muzykaliów Ed. Bote i G. Bock.

Sala w ogrodzie ludowym.

Dziś w piątek, dnia 21 stycznia i Wielkie nadzwyczajne przed- stawienie na beneficj dla komika pana W. Richtera. Wystąpienie całego angażowanego perso- nalu spiewaków i komików. Program: Herzliebchen mein anterm Rebendach (Quar- tett). Piano langsam (Na żądanie). Das Lachen (kplet). — Zwei von der Na- del (wielka komiczna scena ze spiewem). Wenn du noch eine Mutter hast (spiew). Brömmels Liebesklagen (Soloscena). — Wun- de fol Tietures on the Ariece Ladder (gy- mnastyka). — Verwandlungen (wielka komi- czna scena. — Aufforderung zum Tanz (Quartet). — Los Cambios arosespagnoles. — Le Trapez volant (gymnastyka). Cena biletu przy kasie 5 sgr. Dienne biletu po 3 sgr. Początek z powodu długości przedstawie- nia akuratnie o godz. 7. (435)

Nasiona

otrzymał i poleca w świeżej i dobrej jak- ości ogrodnictwo artystyczne i handlowe Wojciecha Krause, Poznań, Strzelecka ul. No. 13.14, w bliskosci fabryki Cegielskiego.

Dnia 1 lutego r. b. cytacya w Czerniejewie

150 sztuk drzewa pa- rządowego dębowego 200 sztuk porządkow- ego brzeziny

z rewirów Nowylas, Głozyny, I- nerski, jako też budulec sosnowy

rewiru Starzynina i drzewo opalowe. Zarząd leśny.

Transport 20

eleganckich klacz (wierzchowych i cugowych) nad- dzie w poniedziałek, dn. 24 b. m. z Hamburga

Adolf Gedalje,

(477) św. Marcin 25/26. Poszukuje się kupna kilku tanioc wierzchowców

Adresy wraz z podaniem wielkości, koloru, wieku i ceny uprasza przesłać do końca m. b. franco do W. Schmidt, Berlin, Dorotheenstrasse 57. [431]

3 krowy

dobrze utuczone ma Dominium Małe Sokolniki p. Szam- tułami na sprzedaż. (451)



Z powodu zmiany zasady h- dowlowej ma owczarnia Dominium Trzeclina pod Stęszewem 9 tryków Negrettów w dostępnym cenach natychmiast do sprzedania. (429)

AUKCYJA

39 try- ków pel- nej krwi dających czesankę (Rambouillet w Gollmitz pod Prenz- lau w Uckermark dnia 7 lutego w poludnie o 12 godzinie. Spisy przes. lają się na życzenie. (52)

G. Mehl.

Sala Bazarowa.

W piątek dnia 28 stycznia 1870, wieczorem o godz. 7 1/2. KONCERT Ant. Rubinsteina

Program znany.

Biletów na numerowane miejsca do siedzenia po 1 tal. do stania po 20 sgr. dostac można w handlu nadwornym muzykaliów Ed. Bote i G. Bock.

Sala w ogrodzie ludowym.

Dziś w piątek, dnia 21 stycznia i Wielkie nadzwyczajne przed- stawienie na beneficj dla komika pana W. Richtera. Wystąpienie całego angażowanego perso- nalu spiewaków i komików. Program: Herzliebchen mein anterm Rebendach (Quar- tett). Piano langsam (Na żądanie). Das Lachen (kplet). — Zwei von der Na- del (wielka komiczna scena ze spiewem). Wenn du noch eine Mutter hast (spiew). Brömmels Liebesklagen (Soloscena). — Wun- de fol Tietures on the Ariece Ladder (gy- mnastyka). — Verwandlungen (wielka komi- czna scena. — Aufforderung zum Tanz (Quartet). — Los Cambios arosespagnoles. — Le Trapez volant (gymnastyka). Cena biletu przy kasie 5 sgr. Dienne biletu po 3 sgr. Początek z powodu długości przedstawie- nia akuratnie o godz. 7. (435)